

Orszak Trzech Króli w Warszawie

4. stycznia odbyły się pierwsze uliczne Jasełka w Warszawie. O wydarzeniu opowiadają Państwo Kłaput, rodzice ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum „Żagle” w Warszawie-Międzylesiu.

16-01-2009

Proszę opowiedzieć tym, których na Orszaku nie było, jak przebiegało całe wydarzenie?

Barbara Kłaput: W południe po wspólnej modlitwie Anioł Pański poprowadzonej przez JE abp. Kazimierza Nycza zagrały uroczyście góralskie trąbity i barwny pochód ruszył spod kolumny Zygmunta, śpiewając „Pójdźmy wszyscy do stajenki”.

Na czele orszaku szedł arcybiskup prowadzony przez pastuszków i górali poganiających stadko żywych owiec. To był piękny, niecodzienny obrazek – „Nasz Pasterz” ubrany był jak na gospodarza przystało: w gazdowski serdak i góralską czapkę... Za góralami, w jednakowych, czerwonych pelerynach maszerował dwór pierwszego monarchy, a wśród rycerstwa jechał na koniu król Kacper. Melchiora, również podróżującego konno, otaczały chłopcy w zielonych płaszczach i wschodnich kapeluszach. Król Baltazar jechał na wielbłądzie.

Za nim ubrani w niebieskie stroje kroczyli giernkowie z jego orszaku. Za dziećmi podążał tłum złożony z rodziców i warszawiaków, którzy podczas pochodu spontanicznie dołączyli do imprezy. Cały czas śpiewaliśmy kolędy.

Celem marszu było dotarcie do szopki zbudowanej na Nowym Mieście – tam królowie złożyli Dzieciątku pokłon i ofiarowali mu dary: mirrę, kadzidło i złoto. Po drodze „do Betlejem” mijaliśmy różne scenki: a to dwór Heroda, a to gromadę diabłów próbujących odwieść ludzi od wyprawy do stajenki. Na szczęście właściwą drogę wskazywały anioły, czyli, (bo jakżeby inaczej) przebrane w białe szaty mamy ze Szkoły.

W Orszaku wzięło udział ponad 250 uczniów szkoły „Żagle”, no i oczywiście ich rodzice, krewni, znajomi, i ci wszyscy, którzy

odezwali się na zaproszenie do wzięcia udziału w pochodzie, kierowane przez reklamy na billboardach i plakatach, specjalną stronę internetową, artykuły w prasie i najstarszą - ale za to bardzo skuteczną - pocztę pantoflową. W sumie kilka tysięcy osób.

Kto wpadł na pomysł organizowania Jasełek?

Jarosław Kłaput: Jasełka szkolne organizowaliśmy od zawsze – to znaczy od kiedy szkoła powstała (2004 r.). W przedstawieniu brali udział wszyscy uczniowie szkoły. Tyle tylko, że na początku było ich 30, a z każdym następnym rokiem uczniów przybywało. Rok temu było ich już 170 - musieli wystąpić na scenie Teatru Buffo i dać dwa spektakle. Wtedy narodził się pomysł wyjścia z jasełkami na ulice Warszawy. Burza mózgów podczas spotkania po Jasełkach 2007

przerodziła się w projekt, nad którym rodzice ze szkoły pracowali intensywnie od września ubiegłego roku.

W jaki sposób?

Barbara Kłaput: Najpierw jak to zwykle bywa powstała idea orszaku. Spektakl miał symbolizować łączenie się kultur z różnych kontynentów („Przyjdzie wielu ze Wschodu i Zachodu” Mt 8,1) . Tak powstały projekty orszaku Europejczyków, Azjatów i mieszkańców Afryki.

Potem, kiedy znana była koncepcja i struktura przedsięwzięcia - każdy włączył się z tym, co potrafił robić najlepiej. Rodzice uzdolnieni plastycznie projektowali billboardy, stroje, scenografię; inni zajęli się poszukiwaniem funduszy i sprawami związanymi z przeprowadzeniem koniecznych procedur. Jeszcze inni podjęli odważną rolę bycia aktorami. Ci, którzy mają doświadczenie

medialne zajęli się PR,
konferansjerką, a jeszcze inni
wykonaniem projektów - drukiem
śpiewników i masek, szyciem
chorągwi, wypożyczaniem
rekwizytów, koordynowaniem
przemarszu, nagłośnieniem, czy
czuwaniem nad bezpieczeństwem
ludzi.

Wszyscy pracowali społecznie, z
wielkim zaangażowaniem. Wspólna
praca zrodziła nowe przyjaźnie,
wzmocniła poczucie więzi, co widać
było podczas samego Orszaku -
radość bycia razem czuło się w
powietrzu... Proszę pamiętać, że nie
stanowimy żadnej jednolitej
struktury, nie jesteśmy organizacją.
Łączy nas idea szkoły i jej specyfika.
Poza tym jesteśmy zwykłymi ludźmi:
mamy różne charaktery, różne
ambicje, sposoby patrzenia na świat,
metody pracy.

Zachęcić taką rzeszę do wspólnego wysiłku, skoordynować i zapanować nad tym, by wszystko szło według planu – to jak zapanować nad żywiołem. Proszę zapytać szefów całego przedsięwzięcia ze Stowarzyszenia Rodziców: Maćka Marchewicza i Andrzeja Zawiaślaka – ile pracy to kosztowało i jacy byliśmy niesforni...

Ale trzeba także dodać, że to wspaniałe przeżycie, jakim był niewątpliwie Orszak, zawdzięczamy także osobom spoza szkoły. Do pracy nad ulicznymi jasełkami dołączyła Fundacja Św. Mikołaja, wspierająca projekt od strony PR i Centrum Myśli Jana Pawła II – nasz najhojniejszy sponsor. Ich pomoc i wielkie zaangażowanie są tutaj nieocenione.

Nie sposób nie wspomnieć o patronacie nad Orszakiem naszego metropolity Abp Kazimierza Nycza i Pani Prezydent miasta. To podniosło

rangę imprezy i pokazało ludziom, że nie chodzi tu o politykę, tylko o coś więcej, ponad tym wszystkim.

No właśnie, co was ze sobą połączyło?

Jarosław Kłaput: Wspólna wizja? Pokrewieństwo celów? Wszystkie inicjatywy podejmowane w szkole opierają się na szerzeniu wartości prorodzinnych i wspólnotowych. Centrum myśli Jana Pawła II dało się poznać jako organizacja, której leży na sercu i rozwój kultury i dialog międzypokoleniowy - poprzez swoje projekty jest rozpoznawalnym nie tylko w Warszawie punktem odniesienia dla ludzi młodych. Fundacja Świętego Mikołaja od prawie 10 lat organizuje kampanie reklamowe o charakterze społecznym i kulturalnym.

Każde z nas widziało potrzebę stworzenia w Warszawie imprezy masowej, która niosłaby za sobą

głębsze przesłanie. Jasełka były okazją, aby zachęcić warszawiaków nie tylko do wspólnej zabawy, ale i do refleksji nad sprawami najważniejszymi. No i wszyscy mieli nadzieję, że Orszak stanie się nową tradycją stolicy...

Słyszałem głosy, mówiła tak choćby moja Mama, że na Orszaku panowała niesamowita atmosfera: dużo młodych małżeństw, z dziećmi, dużo znajomych, uśmiechnięte twarze. Jak to osiągnęliście?

Barbara Kłaput: Atmosfera rzeczywiście była niezwykła, ale przyznajcie - to nie jest zwyczajny widok: wielotysięczny tłum maszerujący Starówką, śpiewający pieśni o Bożym Narodzeniu. I w dodatku nie w celu zamanifestowania czegoś przeciwko ani w obronie, bez bojowych nastrojów, okopywania się na

szańcach. Tłum czerpiący po prostu radość ze śpiewania kolęd pełną piersią, z tego, że jest razem.

Widziałam wśród idących w Orszaku znane osoby świata kultury, polityki i mediów, prezesów wielkich spółek przebranych w orszakowe maski, zagranicznych turystów, okutane w futra staruszki i mnóstwo młodych ludzi. Dzieci niesione na barkach ojców, spontanicznie przebrane za rycerzy i królowy. Nie było utyskujących, że nic nie widać, niezadowolonych, że za cicho albo za głośno, że sąsiad fałszuje albo właśnie nadepnął na piętę...

Sama byłam świadkiem sceny, kiedy zepsuł się jakiś mikrofon i przez chwilę dezorientowani ludzie nie wiedzieli, którą kolędę śpiewamy. Trzech studentów natychmiast przejęło inicjatywę i zaintonowało „Wśród nocnej ciszy”.

Ze wzruszeniem patrzyłam na mamy pchające przed sobą wózki z maluchami, czasem nienadążające za resztą, pozostające w tyle, zmęczone, ale uśmiechnięte.

Zadowoleni, szczęśliwi ludzie. Serdeczni. Radośni. Kiedy maszerowałam wśród tłumu, patrząc na idących obok z wypiekami na twarzy wcale nie od mrozu tylko z emocji, przypomniała mi się myśl ze św. Jana Chryzostoma: "Podczas gdy mędracy przebywali w Persji – napisał kiedyś Święty – widzieli tylko jedną gwiazdę. Kiedy jednak opuścili swoją ojczyznę, zobaczyli słońce sprawiedliwości. Można powiedzieć, że nie mogliby dłużej widzieć owej gwiazdy, gdyby zostali w swoim kraju".

Gdyby tym wszystkim ludziom, którzy podjęli pomysł Orszaku „nie chciało się chcieć”, gdyby nie odważyli się wyjść z nim na ulice,

gdyby tej niedzieli przestraszyli się
zimna i zostali w domach, nie
doświadczylibyśmy tego
wszystkiego...

Orszak Trzech Króli został zorganizowany po raz pierwszy na ulicach Warszawy.

4 stycznia 2009 roku na trasie
Orszaku pojawiło się ponad 3 tys.
osób. Organizatorzy rozpoczęli już
pracę nad kolejną edycją na 2010.
Szczegółowe informacje o projekcie
znajdują się na stronie
www.orszak.org.

Szkoła męska „Żagle”, została
założona w 2003 z inicjatywy
rodziców i pedagogów, i jest jedną z
kilku placówek utworzonych przez
Stowarzyszenia Wspierania Edukacji
i Rodziny Sternik. Wspiera ona
rodziców, jako pierwszoplanowych
wychowawców, w intelektualnym,

moralnym i fizycznym kształceniu swoich synów. Starając się być przedłużeniem domu rodzinnego, oferuje edukację spersonalizowaną, całościową i spójną, opartą na poszanowaniu wolności i odpowiedzialności osobistej oraz na chrześcijańskiej wizji osoby ludzkiej.

Szkoły i przedszkola Stowarzyszenia Wspierania Edukacji i Rodziny Sternik to inicjatywa rodziców i nauczycieli pragnących stworzyć całościową i spójną ofertę edukacyjną, opartą na indywidualnym podejściu do ucznia, poszanowaniu jego wolności i odpowiedzialności osobistej oraz na chrześcijańskiej wizji człowieka i jego życia.

Strona Orszaku

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/orszak-trzech-kroli-w-
warszawie/](https://opusdei.org/pl-pl/article/orszak-trzech-kroli-w-warszawie/) (12-03-2026)